

Utalentowana pensjonarka

Czy nastolatki sprzed ponad stu lat rzeczywiście interesowały się tandetną literaturą, czy może to mężczyźni, którzy protestowali przeciwko emancypacji kobiet, w taki sposób próbowali ośmieszyć przedstawicielki płci pięknej dążące do równouprawnienia w dziedzinie oświaty? W ostatnich latach często używa się też wzmocnionego określenia - „*Literatura dla pensjonarek i kucharek*”, gdyż być może nie wszyscy czytelnicy wiedzą, kim były pensjonarki? To nie kobiety utrzymujące się z pensji, lecz uczennice prywatnej szkoły ogólnokształcącej przeznaczonej wyłącznie dla dziewcząt.

W 1906 roku Janina Świdorska miała 17 lat i była uczennicą IV klasy pensji Henryki Domańskiej w Piotrkowie (obecnie zwanym Trybunalskim). Podobnie jak wiele jej koleżanek pisała wiersze rymowane, w których zawierała swe emocje i spostrzeżenia. Popularną formę literacką stanowiły krótkie wiersze wpisywane do sztambuchów, czyli pamiętników. Jednak umiejętności pisarskie Janiny pozwalały na trudniejsze wyzwania. W jej dorobku oprócz krótkich wierszy są też obszernie poematy, opowiadania, a nawet utwory sceniczne. Na uwagę zasługuje świetnie napisany pamiętnik z lata 1907 roku, a także z tego okresu pierwszy rozdział powieści pt. „*Pensjonarskie życie*”.

Książkę Janiny Świdorskiej pt. „*Wiersze i pisma prozą*” nie otwierają jej utwory. Pierwszy rozdział zawiera niespełna pięćdziesiąt wierszy jej trzech koleżanek z pensji pani Domańskiej. Te młode poetki to Genka Krzemińska, Janina Ostrowska i Janina Esser. Tematyka wierszy jest urozmaicona, choć przeważają utwory z miłością w tle. Ich poziom jest różny. Jednak widać bogate słownictwo i urozmaicone konstrukcje stylistyczne, co świadczy o wysokim poziomie nauczania języka polskiego w ich „pensyi”.

Autorką największej liczby utworów jest panna Krzemińska. W wierszu pt. „*Wiosna*” poznajemy sielski obraz rodzącej się przyrody: „*Przeszła już zima, nastaje wiosna / każdy powstaje z nowemi siłami. / Dla wszystkich ludzi wielce radosna, / W błękitnej sukience sypiąc kwiatkami...*”. Poważną tematykę społeczną znajdujemy w utworze pt. „*Sierota*”: „*W kącie kamienicy sierota siedziała, / Drżąc cała od zimna i chłodu. / Krótką spódniczką nóżki zastaniała, / Zimne jak bryłka ludu...*”. Natomiast „*Nasza majówka*” to rymowana relacja ze szkolnej wycieczki: „*Byliśmy dziś w Sulejowskim lesie, / A, że to był dzień ładny, więc nam radość niesie. / Kukułki kukały, śpiewały słowiki, / Stanowiąc razem dźwięczny ton muzyki...*”.

W wierszach 17-latek Janiny Świdorskiej dostrzec można niewątpliwy talent literacki. W utworze pt. „*January*” porusza temat alkoholizmu: „*Upojom czarem oczu jasnych, / Do domu wracał January. / Śpiewał, nie słysząc piosenek własnych, / Ot tak, zapomniał, że jest stary. / Gdyby mu w głowie się wicherzyło, / Od samych oczu, nie butelki, / Mniej by tam szumu, szata było, / Choć oczy świecą jak węgielki... (...) Tu rozwiązuje się nam dramat, / Że January biedny z picia. / Prawdziwie teatralny amant, / Już chce się wyrzec nawet życia....*”.

Duże wrażenie wywołuje lektura poematu pt. „*XX wiek*”, który zaczyna się następującym wezwaniem: „*Wieku XX! Obudź duchy śpiące, / Co samolubstwem chcą zasnąć na wieki. / Wieku dwudziesty, pošlij swoje słońce, / Pošlij każdemu swój promyk daleki! / W tobie nadzieja, o dwudziesty wieku. / Ty światłem swoim przetrzesz tłumom oczy. / Sen był tak długi, wstań, że więc człowieku, / Bo wiek XX swe światło roztoczył...*”.

Poemat kończy się dramatycznym obrazem egzekucji: „*...Już będzie koniec. O już go wieszają, / Lecz pętla z szyi naraz się obrywa. / Znowu na szyję pętlę zakładają. / Już się kołysze... Dusza na pół żywa. / Zginął jak Polak i sławą okryty. / I poszedł prosto do wieczności progów. / Żyje w pamięci, chociaż już zabity, / Że się poświęcał i zginął od wrogów.*” Pamiętajmy, iż te słowa napisano w 1906 roku!

Wiele wierszy panny Świdorskiej jest unikalną kroniką aktualnych wydarzeń, czasami ważnych, innym razem błahych z dzisiejszego punktu widzenia. W większości występują autentyczne postaci, a tych najwięcej jest chyba w wierszu pt. „Piotrkowskie krakowianki (o uczennicach z IV klasy)”. Autorka tutaj wymienia nazwiska następujących koleżanek: Irena Borowska, Melania Lewkowicz, Stanisława Jezierska, Stefa Rużkowska, Kamila Chybalska, Irenka Sulińska, Hela Buchner, Emilia Czyńska, Zosia Świerczyńska, Wienia Bendkowska, Genia Bogusławska, Hela Szklarska, Stefania Skalska i in.

Książka Janiny Świdorskiej liczy ponad dwieście stron formatu A-4. Nosi tytuł „Wiersze i pisma prozą”, choć mogłaby nazywać się „Utwory zebrane”, gdyż zawiera cały zachowany dorobek autorki pochodzący z lat 1906-1920. Całość przygotował do druku Przemysław Ciszewski – wnuk siostry pani Janiny. Ona zmarła bezpotomnie, więc on po jej śmierci w 1975 roku otrzymał rękopisy. Teraz dzięki niemu mogłem nie tylko przybliżyć sobie życie pensjonarek na początku XX wieku, lecz również poznać bardzo utalentowaną piotrkowiankę, która, być może przy innych życiowych okolicznościach, mogłaby zostać znaną poetką lub pisarką. Lektura książki nasuwa jeszcze taką smutną refleksję, iż na początku XXI wieku poziom nauczania języka ojczystego znacznie się obniżył, a zainteresowanie literaturą polską jest niewielkie. Współczesne nastolatki niestety nie chcą czytać książek, nawet takich „dla pensjonarek i kucharek”.

Na koniec dodam, że ładnie wydana w twardej oprawie książka ukazała się w nakładzie... jednego egzemplarza.

Paweł Reising